

Rodzice
muszą bar-
dzo rozważ-
nie okazy-
wać miłość
swoim małym
dzieciom



Skazani bez wyroku

Nawet 150 polskich ojców rocznie pada ofiarą niesłusznego oskarżenia o pedofilię. To często efekt zemsty ekszony albo fałszywe działanie wytoczone w trakcie sprawy rozwodowej.

Krystyna Romanowska

Już samo oskarżenie o pedofilię jest wyrokiem – nie ma wątpliwości prof. Zbigniew Lew-Starowicz. – W takiej sytuacji nikt nie będzie myślał, że kobieta w ten sposób się mści, tylko pomyśli: „coś jest na rzeczy!”

Kilka lata temu kontaktów z dzieckiem zakazano panu Zenonowi, urzędnikowi z Sopotu. Całował swoją córkę w pępek. W czasie badań psychologicznych dziecko, za namową byłej żony, narysowało dwa wielkie smoki. – To samce, a nie samice –

powiedziało dziecko, a pan Zenon zaczął mieć kłopoty z prawem.

W październiku ub. roku sąd w Gliwicach oczyścił terapeutę uzależnień, pana Jacka, z zarzutu molestowania córki. W pierwszym procesie skazano go na cztery lata więzienia, bo podstawą do oskarżenia było nagranie, na którym pięcioletnia dziewczynka przyznaje się matce, że tata dotykał ją w kroczu. On sam tłumaczył, że dotykał, bo dziecko zatarło się mydłem podczas kąpieli w wannie, więc posadził córkę na umywalce

i wyplukał mydło. Co z tego, że został uniewinniony, skoro jego córka podczas spotkania tupiała nogami i płakała.

CENA MIŁOŚCI

Jak twierdzą specjaliści, scenariusze takich historii są przewidywalne: kiedy związek ulega rozpadowi, matka usiłuje odseparować ojca od dziecka. Zaczyna je wypytywać, gdzie i jak tatuś je dotykał. Nagrywa dziecko i z tymi wątpliwymi dowodami idzie do sądu, żeby założyć sprawę.

Dorośli, którzy boją się dzieci

Pedofobia jest szalenie szkodliwą odpowiedzią na pedofilię. Powoduje, że rodzice mają mniejszy kontakt ze swoimi dziećmi – mówi Cosimo Schinaia, włoski psychiatra i psychoanalityk, autor książki „Pedofilia. Psychoanaliza i świat pedofila”.

Krystyna Romanowska

W POLSCE LAWINOWO ROŚNIE LICZBA OSKARŻEŃ O MOLESTOWANIE SEKSUALNE DZIECI ZE STRONY EKSZÓŃ WOBEC MĘŻÓW W CZASIE PROCESÓW ROZWODOWYCH.

Nie tylko w Polsce, to tendencja ogólnoświatowa. Każde z tych oskarżeń trzeba oczywiście skrupulatnie zbadać, żadnego nie można zbagatelizować. Ale wiele z nich jest absolutnie niestusznych i wyssanych z palca.

CZASEM ZRESZTĄ SĄD UNIEWINNIA OJCA.

Co z tego? Przecież nawet uniewinnienie kładzie się cieniem na późniejszych relacjach między ojcem a dzieckiem. Podczas rozprawy rozwodowej małżeństwa włoskich prawników został powołany na eksperta. Żona oskarżyła męża o dotknięcie waginy i odbytu ich sześciomiesięcznej córki. Podczas kąpienia dziecka. Ojciec natomiast dostał zakaz zbliżania się do córki. Spotykałem się wielokrotnie z tą parą. W trakcie rozmów wyszło na jaw, że żona jest mocno zraniona tym, że mąż chce odejść i zbudować sobie relacje z nową kobietą. W czasie zabiegów pielęgnacyjnych niechęć zraniła córeczkę w okolicach intymnych, a pieluszkę ze śladami krwi przedstawiła jako dowód w sądzie.

JAK SIĘ ZAKOŃCZYŁA SPRAWA?

Na szczęście pomyślnie dla ojca. Oczywiście, nie usprawiedliwiam jego zachowania odnośnie do żony: po dwóch latach małżeństwa zdradza ją, by ułożyć swoje życie z nową partnerką. Ale, na Boga, nie jest pedofilem!

PROFESOR ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ ZACYTOWAŁ MI NIEDAWNO OPINIĘ SĄDOWĄ POLSKIEJ BIEGLEJ PSYCHOLOG, KTÓRA NAPISAŁA: „KIEDY OJCIEC KĄPIE TRZYLATKĘ, MOŻNA TO UZNAĆ ZA ZACHOWANIE DEWIACYJNE”. MOŻNA?

Nie można. To najbardziej naturalne zachowanie relacyjne ojciec – dziecko, które stymuluje rozwój malucha.

JAK W TAKIM RAZIE SIĘ BRONIĆ PRZED TAKIMI OSKARŻENIAMI?

Moim zdaniem tylko obecność dobrych ekspertów podczas trwania rozprawy sądowej może ograniczyć fałszywe przypadki oskarżeń o pedofilię. Oczywiście ci eksperci nie mogą wygłaszać opinii takich, jak ta o kąpaniu córki przez ojca przytoczona na początku przez panią. Zwracanie nadmiernej uwagi na zachowania pedofilne może sprzyjać pojawianiu się i umacnianiu zachowań typu pedofobicznego. Przypominam, że pierwsi psychoanalitycy, wliczając w to Freuda, podzielali obawę przed uwiedzeniem – w dosłownym sensie – własnych dzieci. Na przykład James Jackson Putnam, amerykański neurolog, entuzjasta Freuda z przełomu XIX i XX w., bał się trzymać na rękach własne córki, kazał nawet tak ustawić siodełko w rowerze jednej z nich, aby nie doświadczała nadmiernej stymulacji. Chyba nie do takiego świata chcemy dążyć.

PEDOFILIA PRZYNIOSŁA ZE SOBĄ FAŁĘ PEDOFOBII – NIECHĘCI WOBEC DZIECI, SPOWODOWANEJ W ZNACZNEJ MIERZE STRACHEM PRZED

Co roku do polskich sądów trafia blisko półtora tysiąca oskarżeń o rodzicielską pedofilię. Profesor Zbigniew Lew-Starowicz uważa, że wiele spośród tych stawianych podczas rozwodów przez matki zarzutów to opowieści wyssane z palca. Prawdopodobnie co dziesiąty ojciec – jak wynika z praktyki profesora – jest fałszywie oskarżany.

Na ironię zakrawa, że najczęściej oskarżani są ojcowie, którzy spędzają dużo czasu z dziećmi, poświęcają im każdą wolną chwilę, np. kąpią się z nimi i wykonują czynności pielęgnacyjne. Można powiedzieć, że płacą cenę za to, że nie wstydzi się pokazywać swojej miłości. Teoretycznie fałszywe oskarżenie o taki czyn to poważne przestępstwo. Ale w praktyce tylko raz, w 2010 r., sąd w Gorzowie Wielkopolskim skazał na miesiąc więzienia kobietę, która fałszywie oskarżyła swojego męża o molestowanie seksualne dziecka. Na jaw wyszło nagranie, na którym kobieta przyznaje się swojej matce, że chce zrobić męża.

W MAJESTACIE PRAWA

– Według mnie to nadal bardzo popularny sposób na zemstę w majestacie prawa. Kobiety są tak przepełnione emocjami, tak przekonujące w bezpodstawnych oskarżeniach, że same zaczynają w nie wierzyć. I to jest clou całej sprawy. Im bardziej prokuratura czy sąd powątpiewają, czy zaistniał fakt molestowania, tym one bardziej się nakręcają – mówi prof. Zbigniew Lew-Starowicz. – To są ogromne emocje, nie lubię takich spraw – dodaje.

Często strona oskarżająca nie zdaje sobie sprawy, jak mocno krzywdzi dziecko. Po pierwsze: nawet jeżeli się okaże, że oskarżenie jest bezpodstawne, dziecku trudno będzie po czymś takim ułożyć poprawne relacje z ojcem. Po drugie, piętno wykorzystania seksualnego jest, niestety, dotkliwe.

Profesor Lew-Starowicz kilka lat temu brał udział w sprawie, w której biegli badający dziewczynkę stwierdzili, że jest: „Nieprawdopodobne, by ojciec ją skrzywdził. Dziecko miało do ojca bardzo pozytywny stosunek i na luzie wysuwało wobec niego oskarżenia. Prawdopodobnie matka przekonała je do takich zeznań”. Mężczyzna został uniewinniony.

– Epidemia oskarżeń o molestowanie seksualne wynika z tego, że to szalenie skuteczna metoda. Można w ten sposób totalnie zniszczyć wroga. Tylko raz zdarzyło mi się usłyszeć z ust jednej kobiety zdanie: „Chciałabym, żebym się myliła” – mówi prof. Zbigniew Lew-Starowicz.

OSKARŻENIEM O PEDOFILIE. CZY NIE POZBYWAMY SIĘ JAKIEJS WAŻNEJ DLA LUDZKOŚCI WARTOŚCI. JAKĄ JEST RADOŚĆ Z OBCOWANIA Z DZIEĆMI?

Badania brytyjskie mówią, że ojcowie przestają przytulać swoje córki, kiedy kończą one dziewięć lat. Pedofobia jest szalenie szkodliwą odpowiedzią na problem pedofilii. Jako psychologowie i psychiatrzy widzimy nie tylko, że pracujące matki i ojcowie mają mniejszy kontakt ze swoimi dziećmi. Zbyt często następuje rezygnacja np. z karmienia piersią, które jest najkorzystniejsze dla dziecka nie tylko z powodu wartościowego pokarmu matki, ale także bliskiego kontaktu fizycznego ciała do ciała. Kiedyś całowanie dziecka po całym cieple po umyciu go było naturalnym zachowaniem. Teraz, proszę mi wierzyć, wielu rodziców włącza sobie wewnętrzny cenzura, pytając: „Czy to, co robię, jest właściwe?”

ALE PRZECIEŻ SŁUSZNIE ZE WSZYSTKICH SIŁ ZWALCZAMY PEDOFILIE! GDZIE W TAKIM RAZIE POPELNILIŚMY BŁĄD?

Myślę, że to nie jest błąd. Każda epoka ma swojego kozła ofiarnego, kiedyś to były czarownice, potem homoseksualiści, teraz są pedofile.

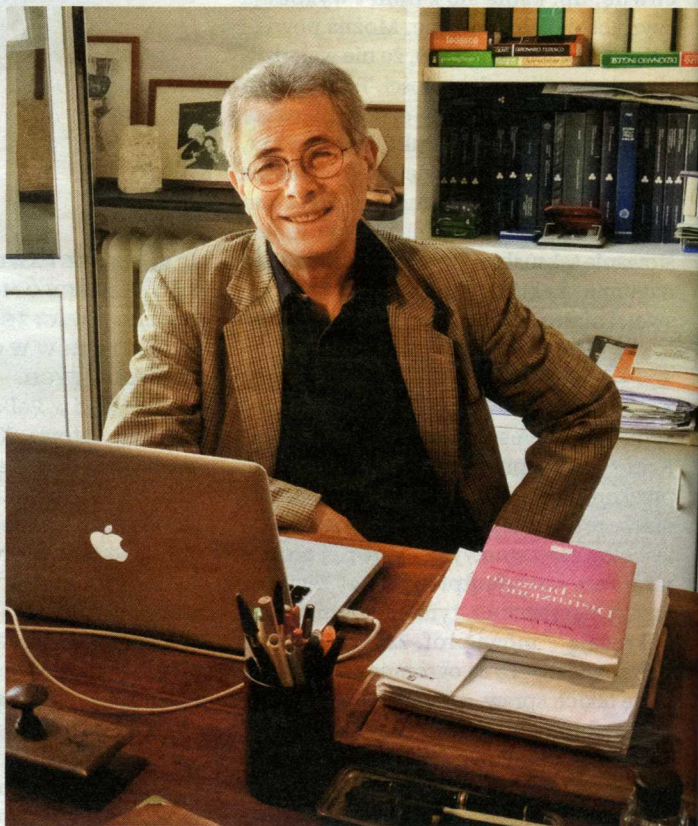
PAN WYBACZY, ALE PORÓWNANIE NIE NAJLEPSZE.

Oczywiście. Ani czarownice, ani homoseksualiści nikogo nie krzywdzili, nie byli winni zarzucanych im czynów. Natomiast pedofile są – i słusznie – za swoje przestępstwa skazywani. Mówię w tej chwili o całej masie nieprawdziwych oskarżeń o pedofilię. Mogliśmy to zobaczyć np. w znakomitym filmie „Polowanie” z Madsem Mikkelsenem. Niepokoi mnie bardzo ta tendencja do skracania przez ojców czasu spędzanego ze swoimi dziećmi, zwłaszcza córkami. Szkodliwa jest atmosfera podejrzliwości wokół wszystkich normalnych, spontanicznych, emocjonalnych gestów wobec dzieci lub absolutnie niewinnych gier, które mogą być odtwarzane między dorosłymi i dziećmi i nie ma w nich nic oburzającego. Miriam Mafai, zmarła niedawno włoska dziennikarka i polityk, pisała: „Każda dłoń wyciągnięta w kierunku głowy dziecka w instynktownym geście czułości, również na ulicy czy w publicznym parku, może zostać uznana za przejaw pedofilii”. Kanadyjski film z 2011 r. „Pan Lazhar”

Prof. Cosimo Schinaia

Jest wybitnym włoskim psychiatrą i psychoanalitykiem, długoletnim dyrektorem Centrum Zdrowia Psychicznego w Genui, superwizorem, członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Psychoanalitycznego. Jego książka „Pedofilia. Psychoanaliza i świat pedofila” została wysoko oceniona przez specjalistów na całym świecie jako pierwsza pozycja analizująca pedofilię z punktu widzenia psychoanalitycznego. Praca pokazuje także kontrowersje i trudności w pracy terapeutów, a także skuteczne sposoby terapii. Jego książka ukazała się właśnie nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego, wstęp do polskiego wydania napisał prof. Zbigniew Lew-Starowicz.

wymownie, a zarazem delikatnie przedstawia kwestię nieuzasadnionej poprawności w relacji nauczyciel – uczniowie w szkole podstawowej w Quebecu. Bachir Lazhar, algierski imigrant, zostaje przyjęty do pracy po tym, jak jego poprzedniczka, młoda nauczycielka, popełniła samobójstwo w sali lekcyjnej. Każdy kontakt fizyczny był w tej szkole od razu stygmatyzowany. Nie akceptowano niczego: ani delikatnego szturchnięcia aroganckiego ucznia przez nauczyciela, ani czułego objęcia, jakim nauczycielka obdarzyła kiedyś ucznia. Po jej samobójstwie starano się w szkole przepracować tę traumę oraz przywrócić jej konsekwencjom emocjonalnym i peda-



gogicznym. Niestety, czułe, ale niewinne zachowanie nauczycielki zostało potępione, ale także przemilczane, jako potencjalny czyn pedofilny. Film kończy się sceną, w której jedna z uczennic i tytułowy bohater (oczywiście zmuszony odejść ze szkoły) – obejmują się. I to objęcie ma niewinny i wyzwolentyczny charakter. Bo sztuka pedagogiczna musi zawierać w sobie emocje, a jałowa głupota wynikająca z poprawności politycznej neguje wartość relacji emocjonalnych, za to promuje chłodne zachowania konformistyczne i antywychowawcze.

BRZMI ZAWILE...

Dam więc pani przykład z życia pozaekranowego. Miałem kiedyś spotkanie w szkole. Jeden z nauczycieli, mężczyzna, przyznał się, że podczas wycieczki klasowej mała dziewczynka z upośledzeniem umysłowym dostała biegunki. Nie zdecydował się jej przebrać i wyczyścić ubrania, żeby nie być oskarżonym o molestowanie seksualne. Czekał dwie godziny, aż przyjdzie nauczycielka, żeby uniknąć ryzyka. Oczywiście pozostawienie dziecka w brudnym ubraniu było okrutne. Ale

Badania mówią, że ojcowie przestają przytulać swoje córki, bo wielu rodziców zadaje sobie pytanie: „Czy to, co robię, jest właściwe?”

strach o bycie oskarżonym zamieniło dobrego nauczyciela w złego człowieka.

A PROPOS FILMÓW. NIEDAWNO OBEJRZAŁAM SOBIE FILM Z LAT 50., W KTÓRYM WYSTĘPOWAŁ WUJEK CZĘSTUJĄCY DZIECI CUKIERKAMI I SADZAJĄCY JE SOBIE NA KOLANACH. BYŁ POSTACIĄ BEZ JAKIEGOKOLWIEK SEKSUALNEGO PODTEKSTU. A JA NIE MOGLAM SIĘ POZBYĆ PEDOFILSKICH SKOJARZEŃ.

A widzi pani! Niestety, straszenie pedofilią rodzi pedofobię, a te oba zjawiska są dla dzieci niesłychanie krzywdzące. Zetknięcie się z pedofobią grozi tym, że będą postrzegać dorosłych jako wrogów, przed którymi muszą się chronić. I czasami mogą puszczać wodze fantazji. Wiele stowarzyszeń niosących pomoc dzieciom krzywdzonym zgłaszało przypadki małych dzieci, które pod wpływem informacji z telewizji wymyślały nieprawdziwe historie ataków ze strony dorosłych. Opowiadały swoje fantazje, jakby to były prawdziwe historie.

DLACZEGO TO ROBIŁY?

Nie dlatego, że chciały manipulować i zaszkodzić dorosłym. Często te fantazje są substytutami braku opieki i uwagi rodziców. W zamian za to dziecko jest bombardowane niepotrzebnymi informacjami z internetu. Virginie Dumont, francuska pisarka, napisała bajkę pt. „J'ai peur du monsieur” („Boję się pana”), w której pragnie podkreślić ryzyko, na jakie dziecko jest wystawione, kiedy ma zbyt dużo informacji. Ośmioletnia dziewczynka mówi w tej książce: „Należy nas informować, aby nas chronić. Ale w wieku ośmiu lat, a także trochę później, nie jesteśmy dorośli. Ciągłe jeszcze chcemy marzyć, chcemy słyszeć, że dorośli są dobrzy i szczęśliwi. Bo jeśli nie, bo jeśli będziemy wiedzieć za dużo, to nie będziemy mieć ochoty stać się dorosłymi, to będzie zbyt smutne. A zatem uważajcie na to, co nam mówicie, na obrazy, które nam pokazujecie w telewizji, na słowa, które słyszymy”.

JAK TO ZASTOSOWAĆ W PRAKTYCE?

Chociażby tak, że zamiast dać dziecku smartfon z dostępem do internetu i numerem alarmowym, lepiej z nim być i słuchać go. Tylko w takiej atmosferze będzie ono mogło spokojnie dorastać, ufając rodzicom i dorosłym w ogóle. Bombardowanie dziecka informacjami, że każdy dorosły, który z nimi porozmawia, jest niebezpieczny, przy jednoczesnym braku bliskiego kontaktu z dzieckiem, zaowocuje brakiem zaufania wobec dorosłych. Anne-Marie Sohn, francuska pedagog, wskazuje, że w niektórych sprawach sądowych, w większości tych sprzed 1900 r., polityka i seksualność były bardzo blisko związane. To ma, niestety, miejsce również dzisiaj. Dlatego też w sporach wyborczych burmistrzowie, ale i nauczyciele oraz księża, byli oskarżani przez przeciwników o zniekształcającą pedofilię. Zachowajmy zdrowy rozsądek.

NIE CHCE PAN CHYBA POWIEDZIEĆ, ŻE KIEDYS BYŁO LEPIEJ?

Perwersja wobec dzieci jest stara jak świat. Pamiętam, że kiedy byłem małym chłopcem, rodzice powiedzieli mi, aby zwracać uwagę na ludzi, którzy mogą próbować mnie dotykać w kinie czy w wesołym miasteczku. Teraz pedofilia zmieniła swoje oblicze: przestała być nieakceptowaną społecznie perwersją zarezerwowaną dla obrzydliwych starsuszków w kinach. Ma niestety szerokie grono sympatyków wśród mężczyzn w różnym wieku i przybiera bardzo różne, niejednoznaczne formy. Pomaga jej w tym np. zbiorowe przekonanie erotycznej wyobraźni, że mężczyźni preferują młode ciała.

PROBLEM W TYM, JAK BARDZO MŁODE...

Tutaj granice powoli ulegają rozszerzeniu, szczególnie w kontekście turystyki erotycznej. Do tego dochodzą różne bodźce erotyczne dostępne w internecie. Z badania przeprowadzonego przez IPSOS dla organizacji Save the Children z okazji Dnia Bezpiecznego Internetu

w 2014 r. wynika, że 38 proc. przebadanych pełnoletnich Włochów akceptuje seks dorosłych z nastolatkami. Z kolei badanie przeprowadzone w grupie około tysiąca osób w wieku od 25 do 65 lat pokazało, że 28 proc. dorosłych mających konta na portalach społecznościowych deklaruje, iż ma wśród swoich znajomych nastolatków, których nie zna osobiście. Aż 81 proc. respondentów uważa, że relacje seksualne nastolatków z dorosłymi są powszechne, a internet jest głównym narzędziem do nawiązywania i rozwijania znajomości, które mogą się przełożyć na kontakt intymny. Z kolei 41 proc. badanych twierdzi, że znajomość inicjują osoby nastoletnie. O tych ostatnich zaś mówi się, że są śmielsze w stosunku do dorosłych i że rozpoczynają współżycie wcześniej, niż to miało miejsce w przeszłości. Chociaż 36 proc. badanych uważa, że nastolatki nie są przygotowane, by radzić sobie w relacji seksualnej z dorosłym, jeden na stu respondentów uznaje, że taka relacja może być rozwijająca dla nieletniej osoby.

TO PRZERAŻAJĄCE DANE...

Pedofilia często jest antidotum, ucieczką przed problemami, które spotykają mężczyznę w klasycznej relacji heteroseksualnej – kontakt z dzieckiem nie sprawia tylu problemów. Tożsamość seksualna, zwłaszcza męska, jest podatna na zranienie, rany zaś bywają głębokie, czasem nieuleczalne. Dlatego też wielu mężczyzn nie jest zdolnych do tworzenia relacji opartej na wymianie. W przeszłości, kiedy dziewczynki udawały dorosłe kobiety, ubierały się w sukienki mamy, malowały szminką, „uwodziły” – dorośli traktowali to z przymrużeniem oka, nie dopatrując się w tym niczego zdrożnego. Był to kolejny etap dojrzewania: początek przechodzenia od imitacji kobiecości do autentycznej dojrzałości jako kobiety. Dzisiaj, kiedy mamy do czynienia z nastoletnią prostytutką, a internet pęka w szwach od zdjęć uwodzących nastolatkę, trudno jest myśleć, że dziecięca przebieranek jest w swojej istocie bardzo niewinna. Że nie chodzi o uwodzenie, tylko o normalny etap w psychoseksualnym rozwoju dziewczynki, który musimy zaakceptować i go chronić. A my zaczynamy się go bać. To ogromny błąd niosący za sobą konsekwencje oddalenia się od dziecka. <